



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

BIULETYN

Z posiedzenia:

■ **KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH**
(NR 171)

Nr 3917/VI kad.
25.06.2010 r.

Tekst bez autoryzacji

Nr 3917/VI kad.

Komisja Spraw Zagranicznych (nr 171)

25 czerwca 2010 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posłów **Andrzeja Halickiego (PO)**, przewodniczącego Komisji oraz **Roberta Tyszkiewicza (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– przesłuchanie kandydatów na ambasadorów RP – **Cezarego Króla, Rafała Wiśniewskiego i Witolda Spirydowicza;**

– sprawy różne.

W posiedzeniu udział wzięli: **Radosław Sikorski** minister spraw zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Mirosław Łuczka** zastępca dyrektora Biura Spraw Zagranicznych w Kancelarii Prezydenta RP oraz **Krzysztof Lisek** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Łukasz Andrzejczyk, Piotr Babiński i Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam państwa posłów. Serdecznie witam pana ministra Radosława Sikorskiego. Miło nam jest obradować z udziałem pana ministra.

Porządek dzienny przewiduje przesłuchanie kandydatów na ambasadorów RP – pana Cezarego Króla, pana Rafała Wiśniewskiego i pana Witolda Spirydowicza.

Poseł Karol Karski (PiS):

Mam pytanie, czy sprawy różne są przewidziane w porządku obrad?

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Tak, pkt 2 obejmuje sprawy bieżące.

Oddaję głos panu ministrowi z prośbą o prezentację kandydatów. Następnie zapoznamy się z ich koncepcjami pracy na placówce i odbędziemy dyskusję.

Bardzo proszę pana ministra o zabranie głosu.

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski:

Dzisiaj mam przyjemność z domieszką smutku przedstawić kandydatury trzech wybitnych dyplomatów. Wszyscy trzej są ludźmi od wielu lat związanymi z Ministerstwem Spraw Zagranicznych i bardzo doświadczonymi ludźmi na stanowiskach, które obecnie pełnią.

Rozumiem, że państwo posłowie dysponują życiorysami kandydatów, zatem nie wiem, czy jest sens ich odczytywania. Pokrótkę przedstawię najważniejsze fakty z życia zawodowego kandydatów.

Pan Cezary Król ma doświadczenie wyniesione z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Przeszedł wszystkie szczeble kariery zawodowej, zarówno w centrali, jak i na placówkach. Był II, a następnie I sekretarzem w wydziale politycznym ambasady RP w Londynie. Później pełnił funkcję referenta ds. Wielkiej Brytanii w Departamencie Europy Zachodniej. W 2002 r. powrócił do Londynu, gdzie był zastępcą ambasadora i szefem wydziału politycznego. Przez prawie cały 2006 r. samodzielnie kierował placówką w Londynie. Od grudnia 2007 r. był najpierw zastępcą, a później dyrektorem mojego sekretariatu, na której to funkcji sprawił się bardzo dobrze. Mówię o smutku, ponieważ nie wiem, czy uda mi się zapełnić to stanowisko równie profesjonalnym i skutecznym urzędnikiem.

Pan dyrektor Cezary Król złożył egzamin na urzędnika służby cywilnej. Mówi trzema językami: angielskim, rosyjskim i greckim. Mogę z pełnym przekonaniem rekomendować jego kandydaturę na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego naszego kraju w Republice Słowenii.

Pan Rafał Wiśniewski pochodzi z miasta ludzi przedsiębiorczych – z Łodzi. W 1989 r. ukończył studia ugrofinistyczne ze specjalnością hungarystyczną na Uniwersytecie Warszawskim. Naturalne było, że związał swoją karierę dyplomatyczną z Węgrami. Między innymi towarzyszył jako doradca społeczny premierowi Tadeuszowi Mazowieckiemu w jego pierwszej oficjalnej wizycie na Węgrzech, a także prezydentowi Lechowi Wałęsie podczas założycielskiego szczytu Grupy Wyszehradzkiej. W 1991 r. rozpoczął pracę w Budapeszcie jako II sekretarz, a w następnym roku został być może najmłodszym szefem naszej placówki zagranicznej, tj. dyrektorem instytutu polskiego na Węgrzech, gdzie pracował do 1997 r.

W centrali MSZ pracował jako naczelnik wydziału Europy Środkowej. Brał udział w budowaniu współpracy wyszehradzkiej, a później był pełnomocnikiem ministrem i koordynatorem pionu odpowiedzialnego za promocję Polski, informację i kulturę. Opracował wówczas strategię modernizacji polskiej dyplomacji kulturalnej, unowocześnienia i rozbudowy sieci naszych instytutów i attachatów kulturalnych, którą za mojej kadencji ostatecznie wdrożyliśmy. Był też zaangażowany w powstanie instytutów polskich w tak ważnych miejscach jak Kijów, Nowy Jork, Bukareszt, Tel Awiw, Sankt Petersburg, Madryt i Bruksela.

W 2001 r. został naszym ambasadorem w Budapeszcie i pełnił tę funkcję przez 4 lata. Następnie objął stanowisko podsekretarza stanu w MSZ, gdzie przeprowadził proces stworzenia struktur dyplomacji makroekonomicznej i pomocy rozwojowej. Jesienią 2007 r. objął stanowisko dyrektora generalnego służby zagranicznej. Był osobą, która doprowadziła do w miarę bezkolizyjnego i z sukcesem odbytego połączenia MSZ i UKIE. Jako dyrektor generalny wprowadził szereg reform modernizacyjnych. Nadzorował nie tylko modernizację informatyczną, ale też szereg procedur, które wprowadziły MSZ do pierwszej ligi resortów spraw zagranicznych.

Pan dyrektor Rafał Wiśniewski zostawia MSZ w znacznie lepszym stanie niż go zastał. Będzie mi go bardzo brakowało w centrali. Ta nominacja to nowy etap w jego karierze, związanej od 20 lat z MSZ. Mam nadzieję, że jeszcze w centrali MSZ dokończy niektóre rozpoczęte projekty.

Pan Witold Spirydowicz jest związany z MSZ od odzyskania niepodległości w 1989 r. Jest prawnikiem. Wstąpił do MSZ po apelu sejmowym ministra Skubiszewskiego. Studiował na Londyńskiej Akademii Dyplomatycznej, którą ukończył z notą celującą. Pracował jako naczelnik wydziału prawno-konsularnego w Departamencie Konsularnym i Wychodźstwa. W latach 1992-1993 pracował w ambasadzie RP w Wiedniu, a następnie w Kolonii. W centrali objął pracę w gabinecie ministra, a od 2000 r. stanowisko konsula generalnego RP w Montrealu. Za swoją działalność na rzecz Polonii otrzymał dyplom uznania Kongresu Polonii Kanadyjskiej prowincji Quebec. W latach 2004-2006 pracował w Departamencie Prawno-Traktatowym. Później, będąc na urlopie bezpłatnym w MSZ, pracował w Urzędzie do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Za zasługi dla środowisk kombatanckich otrzymał Krzyż „Wolność i Niezawisłość”.

Po powrocie do MSZ od lutego 2008 r. pracował na stanowisku zastępcy dyrektora Biura Dyrektora Generalnego, a od września 2008 r. kieruje Biurem Kontroli i Audytu, na którym to stanowisku, ku mojej satysfakcji, odkrył szereg nieprawidłowości. Niektóre zostały przekazane władzom prokuratorskim.

Pan dyrektor Spirydowicz jest autorem szeregu publikacji krajowych i zagranicznych. Zna języki angielski, francuski i niemiecki. Język francuski będzie mu bardzo pomocny w pełnieniu funkcji ambasadora RP w Królestwie Maroka, na którą z pełnym przekonaniem go rekomenduję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Poproszę pana Cezarego Króla, kandydata na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Słowenii o przedstawienie koncepcji pracy na placówce.

Kandydat na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Słowenii Cezary Król:

Chciałbym zacząć od podziękowania za wprowadzenie ze strony pana ministra i podkreślić, że jest dla mnie zaszczytem, iż mogę stawać przed Komisją w tym charakterze, szczególnie w dniu święta narodowego Słowenii, które przypada akurat na 25 czerwca.

Postaram się być jak najbardziej zwięzły w swojej prezentacji, pozostając do państwa dyspozycji w przypadku bardziej szczegółowych pytań. Zacząłbym od tego, że Słowenia jest życzliwym i pożytecznym partnerem Polski, szczególnie z punktu widzenia integracji europejskiej. Oba kraje i społeczeństwa łączą zbliżone doświadczenia historyczne, przywiązanie do niepodległości, doświadczenia transformacji ustrojowej. Oba kraje podobnie postrzegają historyczne znaczenie uzyskanego 6 lat temu członkostwa w Unii Europejskiej, jako czynnika gwarantującego dynamiczny rozwój obu krajów. Stan stosunków polsko-słoweńskich można określić jako bardzo dobry. Stały jest regularnie prowadzony dialog polityczny na najwyższym szczeblu oraz kontakty eksperckie. Siłą rzeczy stanowi to doskonałą pozycję wyjściową dla nowego ambasadora RP w tym kraju.

Podstawowym celem misji będzie utrwalanie tych pozytywnych tendencji oraz pozyskiwanie metod współpracy na forum międzynarodowym, szczególnie w ramach UE, jak również w wymiarze regionalnym. Szczególnie wdzięczne pole współpracy widziałbym w ramach szeroko rozumianej Grupy Wyszehradzkiej.

Chciałbym w skrócie przedstawić wybrane priorytetowe kwestie, na których pragnę skoncentrować się w trakcie misji. Jeśli chodzi o stosunki międzynarodowe, głównym zadaniem mojej misji powinno być pozyskiwanie poparcia władz słoweńskich dla priorytetów polskiej polityki zagranicznej. W tym obszarze wymienilibym takie zadania jak: ugruntowanie traktowania Polski jako jednego z priorytetowych partnerów Słowenii oraz lidera Europy Środkowej, uzyskiwanie wsparcia Słowenii dla kluczowego obecnie projektu polskiej polityki zagranicznej, mianowicie Partnerstwa Wschodniego, w tym szczególnie w wymiarze bardziej konkretnym, czyli w fazie implementacji poszczególnych projektów.

Szerokie pole współpracy otwiera bieżąca agenda Unii Europejskiej, w tym tak ważne dla Polski kwestie jak reforma wspólnej polityki rolnej, wspólne stanowisko w sprawach klimatycznych, polityka rozwojowa, polityka sąsiedztwa i rozszerzenie UE. Szczególnie ważne będzie wykorzystanie eksperckiej wiedzy Słowenii, jeśli chodzi o region Bałkanów Zachodnich. Ważnym polem współpracy będzie NATO i szeroko rozumiana polityka bezpieczeństwa. Oba kraje bardzo podobnie postrzegają rolę NATO jako fundamentu systemu bezpieczeństwa w Europie.

Ważnym obszarem zagadnień są kwestie energetyczne. Szczególnie istotne wydaje się rozpoznawanie stanowiska Słowenii, które może nieco różnić się od polskiego, i pozyskiwanie Słowenii dla wspólnych projektów bezpieczeństwa energetycznego, nie tylko naszych dwóch krajów, ale całej Unii Europejskiej.

Jeśli chodzi o stosunki dwustronne, szczególną aktywnością powinienem wykazać się w sferze relacji gospodarczych. Słowenia przez wiele lat była interesującym partnerem gospodarczym Polski. Od 2003 r. wzajemne obroty wzrastały w skali kilkunastu procent rocznie. Niestety, w związku z globalnym kryzysem w ubiegłym roku doszło do załamania współpracy. Wzajemne obroty spadły o 30%. Tendencja ta może się utrzymać przez najbliższy rok, zatem poszukiwanie sposobów odwrócenia tej negatywnej tendencji będzie moim głównym zadaniem.

W tym obszarze tematycznym chciałbym również zwrócić uwagę na pewną dysproporcję w aktywności inwestycyjnej obu stron. O ile słoweńskie firmy postrzegają Polskę jako atrakcyjne miejsce do inwestowania, to brak jest poważniejszych inwestycji polskich w Słowenii oraz powiązań kapitałowych. Moim priorytetem będzie zatem poszukiwanie nowych możliwości inwestycyjnych oraz wspieranie w Słowenii polskich inwestorów. W tym celu warto skorzystać ze słoweńskiego rządowego programu wspierania inwe-

stycji zagranicznych, jako jednego z elementów walki z kryzysem, który dosyć boleśnie dotknął Słowenię.

Trzecim priorytetem, na który chciałbym zwrócić uwagę, są zadania z zakresu dyplomacji publicznej. Polska wzmocniająca swą markę, kraj sukcesu, kochający wolność i umiejący się nią dzielić to jeden ze stałych priorytetów polskiej polityki zagranicznej. Swoją misję postrzegam również jako upowszechnianie wiedzy o Polsce, jako regionalnym liderze politycznym, atrakcyjnym partnerze gospodarczym, ale również kraju o bogatym dorobku kulturalnym i tradycjach demokratycznych, a także o interesującej ofercie turystycznej, która może być nieznaną w Słowenii. Wskazane wydaje się budowanie życzliwego Polsce lobby. Możliwości takie oferuje funkcjonowanie wydziału polonistycznego na Uniwersytecie w Lublanie oraz lektorat języka polskiego na Uniwersytecie w Mariborze. Bardziej praktycznym wymiarem tego rodzaju działalności powinno być rozpoznawanie możliwości poszerzania związków bliźniaczych między miejscowościami w Polsce i Słowenii, jak również wykorzystywanie w szerszym zakresie konsultatu honorowego.

Byłbym niezmiernie wdzięczny za państwa poparcie w zakresie współpracy parlamentarnej. Byłoby wskazane zastanowienie się nad reaktywowaniem funkcjonującej w Sejmie poprzedniej kadencji polsko-słoweńskiej grupy bilateralnej w ramach Unii Międzyparlamentarnej. Podobna grupa funkcjonuje w słoweńskim parlamencie i wiem, że jest duże zainteresowanie nawiązaniem bliższej współpracy.

Oczywiście prezentując cele misji ambasadora, nie sposób pominąć kwestii współpracy z Polonią. W przypadku Słowenii jest ona nieliczna – składa się z około 300 osób. W Lublanie funkcjonuje Towarzystwo Przyjaźni Słoweńsko-Polskiej, z którym mam zamiar jak najbliżej współpracować w celu integrowania społeczności polskiej w Słowenii i pokazywania osiągnięć tej grupy Słoweńcom.

Kończąc tę krótką prezentację, chciałbym nawiązać do mało znanego przykładu bliższych związków historycznych między naszymi krajami. Jedną z najbardziej zasłużonych osób dla kultury słoweńskiej był Emil Korytko, który trafił karnie do Lublany za upowszechnianie mickiewiczowskich „Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego”. Zaprzyjaźnił się na miejscu z wybitnym poetą słoweńskim i uczył Słoweńców języka polskiego oraz zapoznawał ich z naszą kulturą. Za swój wkład w dokumentowanie i kodyfikowanie języka słoweńskiego został pochowany na Cmentarzu Zasłużonych w Lublanie. Jego nazwisko nosi jedna z ulic w centrum miasta.

Myślę, że jest to dobry punkt odniesienia dla mojej misji. Jestem głęboko przekonany, że możliwe jest umocnienie roli Słowenii jako sojusznika przy realizacji naszych priorytetów polityki zagranicznej. Chciałbym, aby moja misja zaowocowała tym, że Polska będzie kojarzyła się w Słowenii jednoznacznie z sukcesem, bogatym dorobkiem kulturowym i cywilizacyjnym.

Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi.

Otwieram sesję pytań do kandydata. Kto z państwa posłów chciałby zabrać głos?

Poseł Karol Karski (PiS):

To wielka radość móc uczestniczyć w posiedzeniu, w którym bierze udział pan minister.

Minister Radosław Sikorski:

Cieszę się, że pan poseł się raduje.

Poseł Karol Karski (PiS):

Ja również jestem zadowolony, że pan minister jest dziś w dobrym humorze.

Mam pytanie do pana ministra, z czym związane jest tak nagle przyspieszenie w kierowaniu do Komisji wniosków o zaopiniowanie kandydatów na ambasadorów. Mamy do czynienia z osobami zajmującymi najwyższe stanowiska w MSZ – z dyrektorem generalnym służby zagranicznej i szefem sekretariatu pana ministra. Czy jest to standardowa sytuacja, w której dochodzi do rotacji, czy też ma dojść do zasadniczych zmian w ramach

funkcjonowania MSZ? To nie jest sytuacja codzienna, że najwyższe osoby z otoczenia pana ministra są przez pana rekomendowane na stanowiska ambasadorskie.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Panie przewodniczący, obecnie mamy przewidzianą sesję pytań do kandydata. Pozostawiam do decyzji pana ministra, czy zechce w tej części udzielić odpowiedzi.

Poseł Karol Karski (PiS):

Pytanie zadane w tym momencie dotyczy dwóch z trzech kandydatów, więc chyba lepiej będzie zadać je w tym momencie.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pozostawiam to do decyzji pana ministra.

Minister Radosław Sikorski:

Przyspieszenie, o którym mowa, istnieje tylko w wyobraźni autora artykułu w jednej z gazet. Panie wiceprzewodniczący, jest pan politykiem tak długo, że pan wie, iż nie wszystkiemu, co czyta się w gazetach, można wierzyć. Nie ma żadnego przyspieszenia. To są rutynowe zmiany na stanowiskach ambasadorskich, planowane od dawna. W wypadku obu panów dyrektorów od ponad roku. Chyba pan przyzna, że na rok naprzód trudno jest przewidzieć wydarzenia polityczne w Polsce. Stanowczo dementuję bzdury, które są wypisywane.

Poseł Karol Karski (PiS):

Nie odchodzi pan minister? Kamień z serca.

Mam pytanie dotyczące bezpośrednio kandydata. Jest pan magistrem nauk politycznych, ale w notatce podane są trzy placówki edukacyjne. W którym miejscu uzyskał pan ten tytuł?

Kandydat na ambasadora RP Cezary Król:

Tytuł magistra uzyskałem po ukończeniu Moskiewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, do którego trafiłem w wyniku postępowania konkursowego bezpośrednio po maturze. Nie studiowałem na uczelni polskiej przed delegowaniem do Moskwy. Następnie ukończyłem studium podyplomowe dla pracowników służby zagranicznej oraz studiów podyplomowe prawa i ekonomii Wspólnoty Europejskiej przy Centrum Europejskim UW.

Jeśli można, chciałbym odnieść się do terminu wyjazdu. W moim przypadku nie jest to kwestia pilna. Mój czcigodny poprzednik pełni misję do końca września, zatem zostaję na swoim stanowisku.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan minister chciałby zabrać głos. Bardzo proszę.

Minister Radosław Sikorski:

Chciałbym zwrócić uwagę pana przewodniczącego, że fascynacja miejscem ukończenia studiów dyrektora Króla może dowodzić, że IV RP została „pogrzebana” tylko piarowsko i medialnie, a nie w sercach członków opozycji. Nie to nie fair wobec kandydata, aby tyle lat po uzyskaniu wykształcenia, na konkursowych warunkach, w renomowanej uczelni wypominać mu ten fakt. To podważa w moich oczach prawdziwość przemiany partii opozycyjnej na politykę miłości, amnezji i „grubej kreski”.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Lipiński.

Poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie ministrze, deklaruje, że nasze poglądy na temat kadry MSZ, która kończyła wyższe uczelnie w Moskwie, nie zmieniły się i nie zmienią. Nie deprecjonuje to naszego kandydata. Nas niepokoiła i niepokoi skala tego typu wskazań.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Czy są jeszcze pytania do kandydata? Nie ma zgłoszeń, zatem chciałbym podziękować panu dyrektorowi za wyczerpującą prezentację.

Poproszę pana dyrektora Wiśniewskiego o prezentację koncepcji swojej pracy na placówce.

**Kandydat na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Królestwie Danii
Rafał Wiśniewski:**

Ja również chciałbym podziękować za miłe słowa we wstępie, ale także za minionych prawie 5 lat okazji do prezentacji różnych planów i osiągnięć MSZ na forum Komisji. To były bardzo merytoryczne i pouczające spotkania, świadczące o tym, że MSZ ma w polskim parlamencie grono sojuszników bez względu na okoliczności polityczne, które temu towarzyszyły.

Przechodząc do przyszłych ewentualnych zadań, chciałbym mniej mówić o oczywistych wyzwaniach pracy ambasadorskiej, a więcej o kraju, który niesłusznie byłoby kojarzyć wyłącznie z rozmiarem jego terytorium i liczbą ludności. Współczesna Dania jest ambitnym, niedużym krajem nordyckim, o jednym z najwyższych w skali światowej poziomie PKB per capita, lokowanym w czołówce licznych statystyk konkurencyjności, przedsiębiorczości, przyjazności biznesowej, samozadowolenia obywateli, wykorzystania energii. Jest państwem z sukcesem łączącym postindustrialny model rozwoju gospodarczego z unikalnym systemem zabezpieczeń socjalnych, aktywnym i inicjatywnym we współpracy regionalnej, unijnej oraz transatlantyckiej; krajem zdolnym do zaangażowania także w wymiarze globalnym w sensie zarówno biznesowym, jak i pomocowym, ekologicznym i militarnym.

Każdy z elementów tej dalece niepełnej charakterystyki odgrywa i odgrywać będzie istotną rolę w kształtowaniu się relacji polsko-duńskich w najbliższych latach. Proces globalizacji z jednej strony, a kryzys gospodarczy i jego europejskie reperkusje z drugiej wystawiają na wielką próbę duński model społeczno-ekonomiczny, oparty przede wszystkim na międzynarodowych usługach i wysokowydajnym przemyśle. Stawką będzie utrzymanie wyjątkowego poziomu zamożności oraz specyficznych dla Danii, a także dla innych państw nordyckich rozwiązań socjalnych. Kryzys strefy euro tylko zwiększył wyzwanie, dodatkowo utrudniając i tak złożoną debatę wewnętrzną o perspektywie likwidacji duńskich wyłączeń z niektórych polityk wspólnotowych.

Odpowiedzią Kopenhagi jest dziś z jednej strony postawa maksymalnego wsparcia dla wzrostu przedsiębiorczości w Europie, dla naprawy wspólnego rynku, z drugiej zaś postulaty zasadniczej reformy wielu polityk unijnych, poczynając od wspólnej polityki rolnej i funduszy strukturalnych. Debatę unijną zdynamizują niewątpliwie przyszłoroczne wybory parlamentarne. W swych dążeniach reformy polityk Unii strona duńska spotka się z interesami współczesnej Polski, prowadzonymi z naszego etapu rozwoju społeczno-gospodarczego. Czekają nas więc bez wątpienia trudne rozmowy o godzeniu interesów rozwojowych państw najbardziej rozwiniętych w Unii i tych mniej zaawansowanych na temat stopnia preferencji dla badań, zielonej energii, polityki klimatycznej, a przede wszystkim możliwych źródeł finansowania tych dziedzin.

Wydaje się, że w tej sytuacji dogłębne analizowanie poglądów Kopenhagi i ich przyczyn, poszukiwanie punktów wspólnych w naszych stanowiskach, osiąganie kompromisów, a tam gdzie jest to niemożliwe skuteczne promowanie racji strony polskiej, jawi się oczywistym i głównym zadaniem na najbliższych okres dla naszej dyplomacji w Danii. Istnieje jak najbardziej realna perspektywa, iż najbardziej istotna faza uzgadniania projektu budżetu Unii na lata 2014-2020 przypadnie na duńską prezydencję w Radzie Unii.

Na wiele uwagi naszej dyplomacji zasługuje zdolność Danii do formułowania i wdrażania projektów innowacyjnych. W okresie międzywojennym współpracy z tym krajem zawdzięczaliśmy know-how tworzenia od podstaw rybackiej i pasażerskiej floty morskiej oraz potencjału portowego w Polsce. Współcześnie powinniśmy bardzo wnikliwie przyglądać się organizacji i funkcjonowaniu tamtejszego trójkąta wiedzy, pracy na rzecz efektywności energetycznej i wykorzystywania energii odnawialnej, digitalizacji rozmaitych sfer życia publicznego, wysokowydajnemu rolnictwu czy też realizacji tzw. flex security, a więc łączenia elastyczności rynku pracy z wysokim poziomem opieki socjalnej. Duńska gospodarka i społeczeństwo znajdują się dziś w innej niż Polska fazie roz-

wojowej, ale właśnie w Danii możemy dostrzec wiele problemów i rozwiązań z naszej przyszłości.

Kopenhaga to także bliski nie tylko geograficznie partner we współpracy stricte politycznej. Duńczycy mają bardzo dużą świadomość współzależności rozwoju współczesnego świata. Są mistrzami łączenia takiej promocji wartości, która służy zarazem realizacji konkretnych interesów. W efekcie Dania jest państwem o wyjątkowej skali wydatków na pomoc rozwojową, kierowaną ostatnio częściej, obok bezwzględniego priorytetu – Afryki, w kierunku strefy postradzieckiej, zwłaszcza na Ukrainę i do Gruzji, ale także z otwartością na projekty dotyczące Białorusi, w tym wspierania telewizji Biełsat.

Rząd w Kopenhadze opowiada się za rozszerzeniem Unii, przede wszystkim w kierunku Bałkanów. Duńczyków, a zwłaszcza ich biznes bardzo interesuje Rosja, w czym niewątpliwie pomogła akcesja do gazociągu północnego i niechęć do oryginalnej wersji projektu tarczy antyrakietowej. Kopenhaga, o czym warto pamiętać, jest aktywnym graczem w sprawach przyszłości Arktyki. Również w kwestiach bezpieczeństwa jest to kraj skory do znaczącego zaangażowania. Mimo wyłączenia ze wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony jej wojsko działa na trzech światowych arenach konfliktów, w tym w Afganistanie, gdzie Dania poniosła liczne ofiary. Dania, kraj 5,5-milionowy, jest gotowa przeznaczyć do 2 tys. żołnierzy do udziału w misjach międzynarodowych. Opierając swoją filozofię bezpieczeństwa na więziach w ramach NATO i bliskich relacjach z USA, Duńczycy potrafią w tych kwestiach zachować pełną świadomość własnych interesów. Ów pragmatyzm procentuje potem zarówno kontraktami dla duńskich firm, choćby w projekcie myśliwca F-35, jak i prestiżowymi sukcesami w promocji własnych kandydatów do ważnych stanowisk międzynarodowych.

Polityka zagraniczna Unii, przekształcenia NATO i relacje transatlantyckie, perspektywy dla obszaru wschodniego sąsiedztwa Europy, a także ewolucja samej Unii Europejskiej mogą i powinny być naturalnymi tematami intensywniejszego niż do tej pory dialogu oraz możliwej współpracy polsko-duńskiej, a częściowo środkowoeuropejsko-bałtycko-nordyckiej. Dowodem słuszności takiego podejścia jest choćby szczeciński korpus polsko-niemiecko-duński.

Pewien potencjał rozwojowy tkwi także w klasycznie pojętej współpracy bilateralnej naszych krajów. Duńskie inwestycje w Polsce o łącznej wartości prawie 3 mld euro są wyjątkowo zdwersyfikowane i okazały się na tyle odporne na kryzys, że zasadny staje się postulat wzmocnienia działań na rzecz pozyskania kolejnych o coraz bardziej wymagającym komponentie innowacyjnym. Podobne możliwości prezentuje obszar współpracy i wymiany naukowo-badawczej oraz edukacyjnej. Wydaje się, że będziemy z różnych powodów coraz silniej powiązani z państwami Europy Północnej, zaś Dania jako członek NATO i Unii Europejskiej, dysponujący ogromnym doświadczeniem jako współtwórca wielu inicjatyw regionalnych – nordyckich i bałtyckich może być w tej strefie partnerem znaczącym i mimo różnicy potencjałów dosyć uniwersalnym.

Taki program wymaga pewnej intensyfikacji kontaktów bilateralnych, czemu powinna przysłużyć się między innymi współpraca Warszawy i Kopenhagi w ramach trio. Potrzebne jest również większe zaangażowanie silnych samorządów Polski północnej i zachodniej oraz lepsze poznanie się obu administracji poprzez wymianę między urzędami centralnymi obu państw. Zdecydowanej ofensywy wymaga współpraca z duńskim biznesem, a także wykorzystanie dobrego wizerunku nie tylko naszej kultury, ale i samych Polaków w Danii, zarówno tych osiadłych w tym kraju na stałe, jak i tych, którzy pojawili się tam i pojawią czasowo.

Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi za wyczerpującą prezentację.

Czy są pytania ze strony państwa posłów? Nie ma pytań.

Proszę bardzo, pan minister Sikorski.

Minister Radosław Sikorski:

W związku z uwagami opozycji prawicowej do wykształcenia pana dyrektora Króla, chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że pan dyrektor Wiśniewski był członkiem kierownic-

twą MSZ za czasów pani minister Anny Fątygi, co pokazuje, jak zrównoważoną i apolityczną politykę kadrową prowadzi MSZ. Jest to koronny dowód na to, że nominacje są dokonywane na zasadzie profesjonalizmu, zaś nie są oparte na innym, niemerytorycznym kluczu.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan przewodniczący Karski.

Poseł Karol Karski (PiS):

Myszę, że pan minister ma świadomość tego, jak zrównoważona jest polityka kadrowa całości rządu Donalda Tuska. W końcu pan minister też miał zaszczyt być członkiem rządu Jarosława Kaczyńskiego. Rozumiem, że jest pan przywiązany do ludzi, z którymi kiedyś pan pracował. Te uwagi nie świadczą ani dobrze, ani źle. Po prostu świadczą o tym, że przywiązał się pan do ludzi, z którymi pan wówczas współpracował.

Minister Radosław Sikorski:

Sentyment dawnych kolegów odczuwam każdego dnia.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan poseł Borowski, bardzo proszę.

Poseł Marek Borowski (SDPL):

Przepraszam bardzo, ale troszkę się pogubiłem przy tej wymianie poglądów. Rozumiem, że obaj panowie uważają, iż jest to dobry kandydat?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Proponuję, byśmy wysłuchali prezentacji pana Witolda Spirydowicza, który jest kandydatem na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Królestwie Marokańskim, Republice Senegal, Islamskiej Republice Mauretańskiej, Republice Gambii, Republice Gwinei Bissau i Republice Zielonego Przylądka. Ogromny obszar zagadnień, zatem bardzo proszę o zwięzłą prezentację.

Kandydat na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Królestwie Marokańskim, Republice Senegal, Islamskiej Republice Mauretańskiej, Republice Gambii, Republice Gwinei Bissau i Republice Zielonego Przylądka Witold Spirydowicz:

To dla mnie wielki zaszczyt, że mogę dziś przed państwem wystąpić jako kandydat na stanowisko ambasadora RP w Królestwie Marokańskim oraz w innych krajach afrykańskich.

Na wstępie pozwólcie państwu na kilka uwag natury ogólnej, dotyczących Maroka. Jest to kraj na kontynencie afrykańskim dość szczególny, położony pomiędzy dwoma kontynentami. Ze względu na swoje strategiczne położenie i geograficzną bliskość Maroko zawsze znajdowało się w centrum zainteresowania krajów europejskich, przede wszystkim Francji i Hiszpanii, a od XIX w. także Anglii, Niemiec i Włoch. Warto podkreślić, że krajowi temu udało się przez długi czas, aż do 1912 r., zachować suwerenny byt. Na przestrzeni stuleci było ono istotnym aktorem w rozgrywkach dyplomatycznych ówczesnych potęg europejskich. Także król Polski Władysław IV próbował zainteresować dwór marokański wspólną wojną przeciwko zagrażającej obu krajom Turcji.

Od odzyskania niepodległości w 1956 r. Maroko cieszy się zasłużenie opinią państwa bardzo ustabilizowanego w rejonie Afryki Północnej, a także wśród krajów arabskich. Udało mu się, dzięki mądrej polityce kolejnych władców, a także dojrzałości elity politycznej, uniknąć tak charakterystycznych dla świata arabskiego turbulencji związanych z jednej strony z lewicowym radykalizmem, a z drugiej z islamskim fundamentalizmem. Trzeba też wspomnieć o panującym w Maroku klimacie tolerancji religijnej, co sprawia, że choć islam jest wyznaniem dominującym, działają w tym kraju bez przeszkód kościoły katolickie, a także stale obecna jest w Maroku znacząca społeczność żydowska, kultywująca swoje tradycje religijne i kulturalne.

Bardzo dobrze rozwija się współpraca Maroka w ramach umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską. W ocenie analityków jest ona przykładem niemal modelowego wdrażania ustalonego przez obie strony programu współdziałania, którego uwieńczeniem było uzyskanie przez Maroko statusu zaawansowanego w relacjach z Unią i stopniowe-

go dochodzenia do takiego stadium wzajemnych stosunków, które będą czymś pośrednim między stowarzyszeniem a pełnym członkostwem.

Jeśli chodzi o kontakty z NATO, pozycja Maroka ma charakter szczególny. W 2004 r. przyznano temu państwu status głównego sojusznika NATO spośród krajów znajdujących się poza sojuszem. Ten wymiar europejski i atlantycki w polityce Maroka jest oczywiście elementem skłaniającym do konstatacji, iż Maroko jest dla Polski na kontynencie afrykańskim atrakcyjnym partnerem politycznym. Na płaszczyźnie wielostronnej musimy też brać pod uwagę niepokój, jaki po stronie marokańskiej wzbudza wspierana przez Polskę koncepcja Partnerstwa Wschodniego. Jak już kilkakrotnie przekonaliliśmy się, kraje Afryki Północnej obawiają, że wspomniana koncepcja może osłabić wymiar śródziemnomorski współpracy z Unią. Myślę więc, że jednym z moich naczelnych zadań będzie rozwiewać te obawy, zapewniając partnerów marokańskich, że oba cele strategiczne w działaniach Unii nie muszą wzajemnie się wykluczać.

Polska powinna wykorzystać wszystkie możliwości, jakie wynikają ze starań dyplomacji marokańskiej o zacieśnienie więzi gospodarczych z krajami unijnymi. Mam na względzie okoliczność, że od wielu lat Maroko jest jednym z głównych beneficjentów pomocy unijnej w regionie. W latach 2003-2008 pomoc ta wyniosła ogółem ponad 300 mln euro. Dotyczy ona rozwoju obszarów wiejskich, usprawnienia administracji publicznej, budowy dróg, rozwoju opieki zdrowotnej i edukacji. W wielu projektach mogłyby z powodzeniem uczestniczyć polskie podmioty gospodarcze. Jest to obszar możliwego działania z mojej strony.

Pozwólcie państwu, że omówię teraz pokrótce kontakty dwustronne między Polską a Marokiem. Szczególnej intensyfikacji dialogu politycznego sprzyjała przypadająca w roku ubiegłym 50. rocznica nawiązania stosunków dyplomatycznych między naszymi krajami. Z wizytą oficjalną przebywał w Maroku minister spraw zagranicznych pan Radosław Sikorski, zaś w styczniu 2010 r. odwiedził Polskę premier Maroka. Wymowę symboliczną, świadczącą o bardzo dobrych wzajemnych relacjach miał fakt, że polityk ten uczestniczył również, jako jeden z nielicznych gości zagranicznych, w pogrzebie pary prezydenckiej na Wawelu, pokonując trudne warunki związane z erupcją islandzkiego wulkanu. Mimo kilkakrotnych zapowiedzi i ponawianych zaproszeń ze strony polskiej nie udało się natomiast doprowadzić do wizyty władcy marokańskiego Muhammada VI, co z uwagi na bardzo silną pozycję monarchy w systemie politycznym kraju, byłoby z pewnością z wielkim pożytkiem dla naszych wzajemnych relacji.

Pomyślnie rozwijają się kontakty parlamentarne, czego wyrazem były wizyty w Maroku marszałka Senatu RP Longina Pastusiaka w 2005 r. i marszałka Sejmu RP Marka Jurka w 2007 r. Ożywiony dialog polityczny sprzyja kontaktom gospodarczym. Warto odnotować wzrastający bilans wzajemnych obrotów. W 2008 r. osiągnął kwotę 425 mln zł. W handlu między oboma krajami dominują tradycyjne surowce. Po stronie polskiej głównym artykułem jest siarka, która stanowi prawie 2/3 całego naszego eksportu. Po stronie marokańskiej podstawowym produktem są fosfaty, stanowiące 80% wolumenu eksportu marokańskiego do Polski. Dalszy rozwój handlu zależeć będzie od większej aktywności polskich przedsiębiorców na rynku marokańskim, od zdolności ulokowania szerszego asortymentu towarów wysoko przetworzonych, a także od intensyfikacji naszych działań promocyjnych. Stąd pilnej realizacji wymagałoby podjęta już formalnie decyzja o utworzeniu wydziału promocji handlu i inwestycji w Casablance. Znajduje się tam niewykorzystany obiekt po konsulacie generalnym RP.

Dynamicznie wzrasta ruch turystyczny między Polską a Marokiem. W roku ubiegłym w tym kraju przebywało blisko 40 tys. polskich turystów, a więc 4-krotnie więcej niż przed 5 laty. Sprzyja temu rozwój połączeń lotniczych. Oprócz zwiększonej w okresie letnim liczby połączeń czarterowych Warszawa – Agadir, dodatkowym wsparciem dla rozwoju turystyki stało się uruchomienie przez marokańskie linie lotnicze bezpośredniego połączenia na trasie Warszawa – Casablance – Agadir.

Jak wskazuje praktyka działania naszych placówek w wielu krajach świata, stosunki kulturalno-naukowe są dziedziną niezwykle wdzięczną, ale wymagającą silnego zaangażowania i nietypowych inicjatyw. Dobrą bazę formalną stwarza podpisana w 2004 r. umowa o współpracy kulturalno-naukowej. Chciałbym doprowadzić do tego, aby realizacja

zapisów tej umowy przyczyniła się do stałej obecności w Maroku polskiej oferty kulturalnej. Dotyczy to filmu, teatru, muzyki i wystaw plastycznych. Sądzę, że intelektualna otwartość elit marokańskich na kulturę europejską będzie czynnikiem sprzyjającym.

Działalności informacyjnej w obszarze kultury i gospodarki sprzyja zwykle środowisko polonijne. Niestety, w Maroku Polonia jest bardzo niewielka – liczy zaledwie 400 osób. Mam nadzieję, że jej reprezentanci będą życzliwie podchodzić do wszelkich przedsięwzięć inicjowanych przez ambasadę.

Ważną dziedziną współpracy jest baza traktatowa, która ulega stałemu rozszerzeniu. W 2008 r. w Rabacie podpisana została umowa o przekazywaniu osób skazanych. Szczęśliwie nie było jeszcze okazji, by jej zapisy stosować w praktyce. W nieodległej przeszłości zdarzały się przypadki skazywania obywateli polskich przez sądy marokańskie, przede wszystkim za ścigany w tym kraju z całą surowością przemyt narkotyków. Pilnymi sprawami do uregulowania w drodze umów dwustronnych są kwestie nieuznawania w Maroku zawartych w Polsce związków małżeńskich, jak też egzekwowanie alimentów. Ma to istotny wymiar praktyczny dla sporej grupy obywateli polskich.

Mam nadzieję, że ten skrótowy plan działania zyska państwa przychyłość.

Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi.

Przechodzimy do pytań ze strony państwa posłów. Pan poseł Marek Borowski, bardzo proszę.

Poseł Marek Borowski (SDPL):

Będzie pan sprawował funkcję ambasadora RP w kilku krajach. Oczywiście Maroko jest podstawowym miejscem pełnienia przez pana misji. Nasze zaangażowanie w Afryce, jeśli chodzi o kontakty gospodarcze, jest skromne. Jesteśmy skoncentrowani na innych kierunkach. Czy poza Marokiem, z którym kontakty gospodarcze rozwijają się od lat i są oparte na tych samych towarach, widzi pan możliwości zwiększenia wymiany handlowej i rozwoju kontaktów gospodarczych z innymi krajami?

Kandydat na ambasadora RP Witold Spirydowicz:

W przypadku Mauretanii były sondowane pewne możliwości współpracy w przemyśle rolnym, w rybołówstwie, aczkolwiek kraj ten jest bardzo niestabilny pod względem sytuacji politycznej. Tam stale dochodzi do zamachów stanu. Jest to kraj dość niebezpieczny, więc odstręcza to potencjalne podmioty gospodarcze z Polski.

Jeśli chodzi o Gambię, Republikę Zielonego Przylądka i Gwineę Bissau, wymiana handlowa z tymi krajami praktycznie nie istnieje. Ogranicza się do importu śladowej ilości orzeszków ziemnych. Jest też pewna turystyka do Gwinei Bissau i na Wyspy Zielonego Przylądka, ale szerszej wymiany gospodarczej nie ma.

Istnieją pewne możliwości współpracy z Senegalem. Mieliśmy tam placówkę dyplomatyczną. Jest silna presja wizowa obywateli Senegalu. Jest także pewna liczba Polonii oraz duchowieństwo, które wymaga opieki. Dostrzegam również pewne możliwości zintensyfikowania współpracy gospodarczej z tym krajem.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze zabrać głos? Nie ma zgłoszeń.

Zgodnie z tradycją Komisji poproszę o pozostanie na sali państwa posłów, przedstawicieli MSZ oraz pracowników sekretariatu Komisji. Panów kandydatów oraz przedstawicieli mediów poprosimy o opuszczenie sali.

Chciałbym zapytać państwa posłów, czy w tej części obrad są jakieś pytania do pana ministra. Pan poseł Marek Borowski, bardzo proszę.

Poseł Marek Borowski (SDPL):

Mam pytanie do pana ministra, czy pani dyrektor Sęk-Spirydowicz jest powiązana z panem Spirydowiczem?

Minister Radosław Sikorski:

Są małżeństwem.

Poseł Marek Borowski (SDPL):

Właśnie tego się obawiałem. Straty, jakie poniesie MSZ, są szersze. Pani dyrektor współpracuje z Komisją Łączności z Polakami za Granicą, której jestem przewodniczącym. Jestem zatem niepokieszony, choć oczywiście będę popierał wniosek pana ministra.

Minister Radosław Sikorski:

Panie marszałku, pańska definicja straty nie pokrywa się z definicją samych zainteresowanych, którzy uważają wyjazd na placówkę za docenienie ich wysiłków, a nie za karę czy rozstanie z ministerstwem.

Poseł Marek Borowski (SDPL):

Moja definicja straty pokrywa się z pańską definicją straty.

Minister Radosław Sikorski:

Chciałbym dodać, iż pan dyrektor generalny uświadomił mi, że zgody o agrement dla kandydatów i wystąpienia do prezydenta są sprzed 9 miesięcy i sprzed roku. Mam nadzieję, że uświadamia to absurdalność dzisiejszych spekulacji w znanym z życzliwości dla rządu dzienniku.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Czy są jeszcze pytania do pana ministra? Nie ma, zatem przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa posłów jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury pana Cezarego Króla na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Słowenii? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu?

Stwierdzam, że Komisja pozytywnie zaopiniowała kandydaturę przy 12 głosach za, 3 przeciw i braku wstrzymujących się.

Kto z państwa posłów jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury pana Witolda Spirydowicza na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Królestwie Marokańskim, Republice Senegal, Islamskiej Republice Mauretańskiej, Republice Gambii, Republice Gwinei Bissau i Republice Zielonego Przylądka? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu?

Stwierdzam, że Komisja jednogłośnie pozytywnie zaopiniowała kandydaturę.

Kto z państwa posłów jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury pana Rafała Wiśniewskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Królestwie Danii? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu?

Stwierdzam, że Komisja pozytywnie zaopiniowała kandydaturę przy 12 głosach za, 3 przeciw i braku wstrzymujących się.

Minister Radosław Sikorski:

Czy można zadać pytanie opozycji?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Radosław Sikorski:

Wobec kandydatury dyrektora generalnego służby zagranicznej, byłego podsekretarza stanu w rządzie PiS opozycja nie zgłosiła żadnych zastrzeżeń, a głosowała przeciw. Jestem zdumiony i chciałbym wiedzieć, dlaczego.

Poseł Karol Karski (PiS):

Myślę, że pan minister nie rozumie roli, w jakiej się tu znalazł. To Sejm wykonuje funkcję kontrolną wobec rządu, a nie odwrotnie. Jeśli będziemy mieli potrzebę przekazania panu tych informacji, z pewnością skorzystamy z naszych konstytucyjnych uprawnień.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Panie przewodniczący, kiedy pan zadaje pytania, pan minister odpowiada. Myślę, że właściwe byłoby, aby w tych relacjach była wzajemność.

Poseł Marek Borowski (SDPL):

Niezbadane są wyroki opozycji.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Poproszę o zaproszenie kandydatów.

Szanowni panowie, jest mi niezwykle miło w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych poinformować, że wszystkie prezentowane dziś kandydatury uzyskały pozytywną opinię Komisji. Proszę przyjąć serdeczne gratulacje i życzenia owocnej pracy na placówkach. Chciałbym również przekazać gratulacje panu ministrowi jako wyraz uznania jakości prezentowanych dziś kandydatur.

Minister Radosław Sikorski:

Serdecznie dziękuję Komisji za zaufanie.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Przechodzimy do spraw bieżących. Pan poseł Karski chciałby zabrać głos, bardzo proszę.

Poseł Karol Karski (PiS):

Chciałbym zaproponować, żebyśmy na jednym z najbliższych posiedzeń zajęli się kwestią wykonywania uprawnień głowy państwa przez pana marszałka Sejmu. Prosilibyśmy o poinformowanie nas o aktach, które pan marszałek podejmuje w zakresie kompetencji zewnętrznych. Nie chcę wchodzić w szczegóły, natomiast byłoby dla nas szczególnie interesujące, gdybyśmy mogli dowiedzieć się, jakie decyzje w sprawie powoływania i odwoływania ambasadorów podejmował pan marszałek Bronisław Komorowski. Czy mógłby wyjaśnić, z jakiego powodu odwołuje z datą wsteczną ambasadorów? Na przykład postanowieniem z 18 czerwca br. odwołał ambasadora RP w Republice Węgierskiej z mocą od dnia 30 listopada 2009 r. Myślę, że nie mieści się to w żadnych ramach prawnych.

Nie chcę rozwijać tego wątku, jedynie sygnalizuję go w tej chwili. Ponieważ konstytucja powierza obowiązki tymczasowej głowy państwa marszałkowi Sejmu, który pozostaje pod pełną władzą Sejmu, myślę, że właściwe będzie poinformowanie nas o tych działaniach pana marszałka.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan poseł Kaźmierczak, bardzo proszę.

Poseł Jan Kaźmierczak (PO):

Muszę powiedzieć, że trochę mnie dziwi prośba pana przewodniczącego Karskiego choćby z tego powodu, że nie przypominam sobie, aby tragicznie zmarły prezydent informował kiedyś Komisję o swoich działaniach w tym zakresie.

Sądzę, że można zacytować to, co pan poseł był łaskaw powiedzieć kilka minut temu. Jeśli stosowny organ odczuje potrzebę, aby poinformować inny organ w jakimś zakresie, uczyni to.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan przewodniczący Halicki.

Poseł Andrzej Halicki (PO):

Chciałbym zaproponować, żeby wniosek, który został złożony, rozpatrzyło prezydium Komisji. Prezydium proponuje porządek obrad na kolejne posiedzenia Komisji. Możemy uwzględnić ten wniosek bądź poprosić o uzupełnienie.

Poseł Karol Karski (PiS):

Akceptuję tę propozycję. Chciałbym natomiast zwrócić uwagę, że mamy do czynienia z aktem działającym wstecznie. Jego wydanie może stanowić znaczące naruszenie prawa i konstytucji przez pana marszałka. Niczego nie przesądzam, natomiast wydaje się, że pośmiertnie wykluczano tylko z Komunistycznej Partii Chin. Tutaj mamy do czynienia z postanowieniem z 18 czerwca br., odwołującym daną osobę z dniem 30 listopada 2009 r.

W tej sprawie jest także kontekst korespondencji do posłów od tej osoby, której to dotyczyło. Korespondencja dziwnym trafem nie była dostarczana posłom. Myślę, że prezydium to wyjaśni. Intuicyjnie wyczuwam szereg nieprawidłowości. Chciałbym też prosić pana przewodniczącego, żeby to posłowie samodzielnie, jeśli są adresatami jakichś pism,

oceniali wartość tych pism i aby to nie pan przewodniczący bądź sekretariat w pańskim imieniu stosował cenzurę.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan przewodniczący zgłosił sprawę. Jest zgoda, żeby prezydium ją rozpatrzyło. Mam uprzejmą prośbę o powstrzymanie się od wyrokowania w tych sprawach i wyrażania opinii, zanim prezydium Komisji to uczyni.

Pan minister, bardzo proszę.

Minister Radosław Sikorski:

Chciałbym wytłumaczyć, że formalne odwoływanie ambasadorów pismem do głowy państwa, przy której są akredytowani, wiele miesięcy, a czasami nawet lat po tym, gdy zjechali z placówki, nie jest czymś nadzwyczajnym. Chodzi o to, aby w danym miejscu zawsze był akredytowany ambasador. Ambasadora odwołuje się wówczas, gdy są już listy uwierzytelniające dla nowego ambasadora. Tak robiły wszystkie głowy państwa do tej pory. Jest to powszechnie stosowana praktyka.

Jeśli chodzi o podpisywanie powołań i odwołań naszych przedstawicieli za granicą, obecnie pełniący obowiązki prezydenta robi to znacznie sprawniej niż ś.p. Lech Kaczyński. Wszyscy to pamiętamy, bo także na forum Komisji rozpatrywaliśmy sprawy wielomiesięcznych opóźnień w wydawaniu postanowień, listów akredytacyjnych, w przyjmowaniu akredytowanych ambasadorów krajów trzecich w Polsce. To znacząco dezorganizowało pracę służby zagranicznej. Współpraca z marszałkiem Komorowskim pod tym względem jest wzorowa.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Prosiłbym, aby nie kontynuować tego wątku.

Pan przewodniczący Karski.

Poseł Karol Karski (PiS):

Satysfakcjonuje mnie ustalenie, że prezydium Komisji zajmie się tą sprawą. Chciałbym natomiast zwrócić uwagę na pewną niekonsekwencję wyводу pana ministra. Gdyby chodziło o ciągłość, to nie odwoływano by tych osób z mocą wsteczną. Pan minister wcale nie zmienił się w tym zakresie. Uwagi w stosunku do ś.p. Lecha Kaczyńskiego były po prostu nie na miejscu.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Nie odebrałem w taki sposób wypowiedzi pana ministra, ale każdy ma prawo do własnej interpretacji.

Jeśli nie ma więcej głosów w sprawach różnych, informuję, że wyczerpaliśmy porządek dzienny dzisiejszych obrad. Protokół będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji. Zamykam posiedzenie Komisji.